№ 124. Kraków 3 Czerwca — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zaopłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopł. ą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 czerwca.

Ogłoszenie aktów konferencyj wiedeńskich zabrało nam dużo miejsca i czasu. Ważność ich wskazaliśmy w N. 110 pisma naszego, gdzie zarazem treść ich podaliśmy. Ponieważ każdą rzecz przedstawić można z punktu z jakiego się chce na nią zapatrywać, przeto i rząd rosyjski nie zaniechał zebrać treści narad wiedeńskich w jedno, i przesłał takową posłom swoim za granicą, w nocie z d. 10go maja (*Czas* N. 121 i 122.). Na notę hr. Nesselrodego odpowiedział minister francuzki spraw zagranicznych, hr. Walewski okólnikiem z d. 22go maja do posłów swojego rządu wydanym (*Czas* N. 123).

Tam gdzie polemika wychodzi z kancelaryj dyplomatycznych, nie pozostaje nic dziennikom, jak wszystkie jedno i drugostronne *za* i *przeciw* udzielić dosłownie czytelnikom swoim. Dawniéj już zwracaliśmy uwagę na jawność, z jaką w sprawie obecnéj traktuje się po raz pierwszy o wielkich kwestyach pokoju i wojny. Rządy otwarły wrota Izby sądowéj, gdzie byt państw się rozstrzyga; dyplomacya przestała byćtajemniczem kapłaństwem, a noty jéj jakoby zaskarżenie prokuratora publicznego lub obrona adwokata, czytają się głośno w obec niezliczonego tłumu słuchaczy. Areopag europejski zawezwał Rosyę przed kratki swoje i aby ją zdaniem swojem uczynić nieszkodliwą, skazał na utratę floty. Idzie tylko o egzekucyę tego wyroku, a może przyjdą kiedy takie czasy, że i ta część nowego postępowania sądowego wykonywaną będzie przez wyznaczonego z urzędu egzekutora z dodaniem mu potrzebnéj siły wojskowéj.

Cóż przeto zamierzono wytaczając Rosyi proces? czy chciano ją pozbawić środków szkodzenia drugim na długo, może na zawsze? Uchowaj Boże! Państwa sprzymierzone, *alias* sędziowie Rosyi, pragnąc skłonić ją przedewszystkiem do uznania juryzdykcyi swojéj, wezwały ją, żeby się porozumieć, nie zaś żeby ją sądzić, a zarazem zapowiedziały z góry, że nie chcą ani uszczuplić jéj granic, ani osłabić jéj, ani zubożyć, ani też obrazić honoru i godności. Żeby wszelako nie puścić jéj na sucho, wymyślono, iż trzeba zmniejszyć jéj flotę. Oczywiście, że Rosya o tyle tylko byłaby uznała prawomocność wyroku, o ileby to na jéj korzyść wypadło; zatem, wyroku skazującego jéj na utratę floty nie uznała. Czy państwa sprzymierzone a raczéj państwa zachodnie nie zrozumiały, lub zrozumieć nie chciały, że zmniejszenie to floty rosyjskiéj było zarazem osłabieniem, zubożeniem, obrazą honoru i godności Rosyi, a nawet uszczupleniem jéj granic, albowiem te nie kończyły się na pobrzeżach północnych morza Czarnego, ale się rozciągały daléj jeszcze o całą przestrzeń wód euksyńskich po samą ciaśninę bosforską? Państwom zachodnim szło na konferencyach wiedeńskich nie o zabezpieczenie Turcyi, bo o lądowych siłach Rosyi nic a nic nie mówiły; nie o powstrzymanie w ogóle zaborczéj polityki tego ostatniego państwa, bo zaręczyły raz poraz w notach, parlamentach, traktatach etc., że jéj osłabić ani uszczuplić nie chcą; ale szło tylko o jaki taki pozór, którymby się popisać można przed parlamentem angielskim lub połechtać choćby z lekka miłość własną we Francyi. Nie wielkie to wprawdzie łupy z téj wojny owe kilka okrętów na papierze, bo w rzeczywistości ich nie ma: zatarasowano niemi wrota portu Sebastopolskiego; aleć zawsze można było powiedzieć: zwyciężyliśmy i nieprzyjaciel przyjął podyktowane przez nas warunki pokoju. Kiedy się wszelako pokazało, iż Rosya zamiast poddać się tak łagodnemu wyrokowi, myślała ni mniéj ni więcéj jak zdobyć sobie wstęp na morze Śródziemne, to jest żeby zamiast zaczepiać Turcyę z jednéj strony, módz ją zaczepiać zewsząd, państwa zachodnie poznały, że Rosyi idzie jedynie o to, by wojnę przewlec i wycofały się wcześnie z labiryntu czczych definicyj, nie zdolnych mieć praktycznego zastósowania. Że punkta zwane rękojmiami są czczemi teoryami, najlepszym tego dowodem ta okoliczność, iż mimo noty do p. Glinki o wolnéj żegludze na Dunaju, żegluga ta zawarowana z resztą dawnemi traktatami, zawisła dziś od widzimi się Rosyi. Listy z Galaczu bowiem donoszą, iż każdy statek płynący Dunajem, musi mieć wyłączne pozwolenie przejazdu od władz rosyjskich, i że dotąd tylko statki austryackie i oldenburgskie miały je sobie udzielone. Kto zatem pozwala, ten może i zabronić: otóż wolność żeglugi. Możnaby każdy punkt przyjęty teoretycznie, w ten sposób zostawić bez zastósowania praktycznego, — ale wróćmy do ogólnych uwag.

Zdarzało się nieraz, że wielkie cele osiągano drobnemi środkami, a teraz przyszło na to, że olbrzymie poruszono siły, żeby Rosyi kilka okrętów odebrać. Układy rozbiły się nie o opór Rosyi, ale że ona zamiast stracić, zyskać jeszcze chciała. Przyznawała to czego zapierać nie miała prawa, a chciała wolnego przejazdu na Archipelag i obrócenia poprawy losu Chrześcian tureckich na swoją korzyść. „Europa—mówi w nocie swojéj ostatniéj hr. Walewski — wdzięczną będzie państwom zachodnim, że powstrzymały w należytych granicach wpływ (Rosyi) usiłujący przekroczyć wszędzie zakres prawnéj działalności swojéj“. Jakie te granice należyte, i jaki ten zakres prawny? Czy dwa lub trzy okręty na morzu Czarnem? czy też słowa te mają mieć w potrzebie znaczenie takie, jakie im oręż lub dyalektyka dyplomacyi nada?

Jedna wszelako rzecz uderza mocno w całéj sprawie wschodniéj, to jest, iż nie ludzie kierują wypadkami, ale wypadki ludźmi. Od samego początku wojny aż do dziś dnia, ustępowano tylko z każdéj strony konieczności nieodzownéj; sądzono naprzód, że na demonstracyach się skończy: „zakładnictwo“ Księstw było demonstracyą, stacya w Bejkos była demonstracyą, ruchy wojsk były demonstracyą; a kiedy naprawdę przyszło do wojny, usiłowano przenieść ją jak można najdaléj od Europy, jak można najmniéj ze szkodą Rosyi, wiernie danemu przyrzeczeniu. Otóż uporczywość obrony Sebastopola wykazała dopiero, że to nie na żarty wojna, że ta wojna przetrzymała nie tylko zimę ale i konferencye, i że następstwa jéj nie dają się przewidzieć ani obrachować, ani im położyć można kres jakiś oznaczony. Niemasz dość delikatnéj nici dyplomatycznéj, którąby się przecisnęła pomiędzy szeregi pierś z piersią walczące.

Sprawozdanie z trzech ostatnich ważnych wypadków na krymskim teatrze wojennym i nasze nad niemi uwagi podaliśmy w *Czasie* z 1go i 2go czerwca na początku, jak zwykle, wiadomości z Krajów Czarnomorskich. Wszystkie te trzy działania: zdobycie w walkach nocnych na 23 i 24 maja zakładanego świeżo przez Rosyan umocnionego stanowiska przed bastyonami środkowym i kwarantannowym; ruchy zaczepne w dolinie Czarnéj; nakoniec pomyślna wyprawa do Kerczu i zajęcie morza Azowskiego, uważaliśmy jako przygotowawcze czynności do stanowczéj bitwy z armią rosyjską skupioną między Sebastopolem a Bakczyserajem. Bitwa ta, którą oddawna przepowiadaliśmy, rozstrzygnąć może los wyprawy krymskiéj; cała ta jednak wyprawa jakkolwiek zakończona, nieprowadzi, powtarzamy, ani do osiągnienia stałego pokoju pod naznaczonemi warunkami, ani do rozwiązania sprawy wschodniéj, lecz tylko do dalszéj i szerszéj wojny lub do chwilowego zawieszenia broni. Albowiem przypuściwszy stanowcze zwycięztwo sprzymierzonych w Krymie w nadchodzącéj bitwie (co jest prawdopodobne) i możność zupełnego korzystania z tegoż zwycięztwa (co przy niedostatku jazdy w wojsku sprzymierzonych jest nader trudném), pokonanie i wyparcie armii rosyjskiéj, zdobycie Sebastopola i zajęcie całego półwyspu, — czy znający Rosyą mogą mniemać, iż ona uzna się za zwyciężoną i przyjmie warunki podawane przez Zachód? Przeciwnie sądzimy, że Rosya ufna wówczas w swą naturalną w téj stronie obronę, w pas pustych stepów przedstawiających prócz tego wyborne pole działania dla licznéj jéj jazdy, jeszcze energiczniéj wojnę prowadzić będzie, a sprzymierzeni nie mogąc na tym rozszerzającym się teatrze wojennym przeciągać walki półśrodkami, na pole wojny kontynentalnéj przejść będą musieli. — Przypuszczając znów pobicie sprzymierzonych i wyparcie ich z Krymu, czyż możemy sądzić, że Francya i Anglia z tryumfującą wówczas Rosyą zawrą pokój pozostawiając ją przy przewadze w Krymie? Przeciwnie, klęska w Krymie popchnie je do rozpoczęcia wojny na największe rozmiary. Do takiego tylko wypadku, do rozżarzenia coraz zaciętszego boju, doprowadzić może walka półśrodkami przeciągana; mniemamy, iż aby sprawę tę prędzéj ukończyć, trzeba się zdecydować albo na przyjęcie zaraz rezultatu układów w Wiedniu prowadzonych, albo na wojnę kontynentalną. Takie jest nasze przekonanie, tak o całéj téj wyprawie krymskiéj, jak i o ostatnich w Taurydzie wypadkach. O tych samych zdarzeniach tak pisze p. Saint-Ange w *Journal des Débats* z 29go maja.

„Osoby śledzące pilnie postęp oblężenia Sebastopola i przypatrujące się ciągle a uważnie działaniom wojsk sprzymierzonych w Krymie, pojmą łatwo całą ważność ostatnich wiadomości, oczekując szczegółów, których zawierać niemogą depesze telegraficzne obowiązane do krótkości i ścisłości.

„Sprzymierzeni zajęli wiele stanowisk, których zdobycie jest całym szeregiem pomyślności. Wielkie umocnienia zewnętrzne rosyjskie wzięte szturmem 2go maja, i rozleglejsze jeszcze dzieła zdobyte w bitwach nocnych od 22go do 24go maja, zostają w naszém posiadaniu. Umocniono się w nich silnie, połączono je z naszą czwartą parallelą i dzisiaj są one dla nas dobremi liniami obronnemi przeciw wycieczkom rosyjskim, a zarazem podkopami przybliżającemi nas o 100 metrów od twierdzy. Wkrótce nastąpi przeciw niéj potężne działanie bateryj wyłomowych i również silne skutki min.

„Strata Rosyan 5 do 6 tysięcy ludzi w zabitych i ranionych wynosząca dowodzi, że potyczki te w nocach na 23ci i na 24ty maja były bardzo żywe i zasługują na nazwę bitew, gdyż z obu stron znaczne siły w bój wprowadzone zostały. Wszystkie listy opisujące dopiéro potyczkę 2go maja, potwierdzają jednomyślnie wyższość zapału i zręczności naszych żołnierzy nad Rosyanami, szczególniéj w walce na bagnety. Żołnierz rosyjski odbywa szybko i składnie ruchy w linii, wytrzymuje dzielnie ogień, lecz w ręcznéj walce sieczną bronią jest ciężki i niezręczny, a natarczywość naszych żołnierzy go miesza. Jest to faktem niezaprzeczalnym, że armia sprzymierzona nabyła wielkiéj przewagi moralnéj nad wojskiem rosyjskiém. Oblężenie jak widzimy postępuje. Przed całém lewém skrzydłem linii oblężniczéj nieprzyjaciel został wyparty z zewnętrznych umocnień przed twierdzą i ściśniony w jej

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Często odbieramy zapytania a nawet wymówki, dla czego pismo nasze nieumieszcza w kolumnach swoich sprawozdań z czynności Towarzystwa Naukowego?

Odpowiadamy na to: Trudno zdawać z tego sprawę czego niema. Czynności Towarzystwa zostały zawieszone, przez kogo? nie wiemy. Dla czego? także niewiemy. Na jak długo? i na to nieumiemy odpowiedzieć. — Ale rzecz bardzo prosta: Skoro w Towarzystwie czynności wszelkie zawieszone zostały, nie możemy z nich zdawać sprawy. Tyle tylko dowiadujemy się z boku, że jeden z członków oddziału archeologicznego wezwany od zarządu Biblioteki Jagiellońskiéj, sporządza obecnie spis wszelkich przedmiotów, należących do archeologicznych zbiorów podług starych i nowych inwentarzy, jakie się w bibliotece znajdują.

To o czém donieść możemy jest, że układanie Biblioteki Jagiellońskiéj postępuje ciągle, że nawet bardzo ozdobną powierzchowność zapewniono tym zbiorom, na które się wieki składały, a które dopiero w czasach naszych według potrzeby wieku i umiejętności w systematyczne ramy widzimy ujęte.

Restauracya starego kollegium ś. Jana Kantego postępuje także ciągle, w tym roku podniosło się skrzydło od strony ogrodu, poczęści z gruntu wyprowadzone, stósownie do potrzeby nowych zbiorów — poczęści na dawnych rozmiarach. Plany do téj restauracyi były zdawna ułożone, przeszły wiele odmian i poprawek a dziś idą w wykonanie.

Cały historyczny i tradycyjny charakter budowy zostanie zachowany, ale śmiało to rzec możemy, iż po ukończeniu restauracyi będzie stare kollegium ozdobniejsze, niż było przed wieki.

Jakoż czas żeby się te stare przystroiły mury, bo zbliża się złote wesele głównéj Szkoły krakowskiéj — bo zbliża się pięciosetletni Jubileusz Uniwersytetu i mamy nadzieję, że aż do tego czasu przystroi się i gmach w nową szatę i zbiory jego staną porządnie i systematycznie ułożone.

Kiedy mówimy o rzeczach, które po długiéj mozole dochodzą skończenia, przychodzi nam na myśl ukończenie Michała Wiszniewskiego Historyi literatury polskiéj.

Wiadomą jest rzeczą, że dotąd ośm tomów tego dzieła wyszło na widok publiczny. Pozostałe z nakładu egzemplarze i rękopisy nabył od autora p. Macewicz a od niego p. Aleksander Przezdziecki, staraniem zaś p. Teofila Żebrawskiego wyjdzie obecnie na widok publiczny z pozostałych rękopisów autora Tom IX., który zamknie pewien okres literatury, a przez dodanie dokładnych spisów, indeksów odnoszących się do całego dzieła, uzupełni pracę p. Wiszniewskiego. Głęboka nauka i sumienność, która wszystkie prace p. Żebrawskiego cechuje, zaleci i niniejszą publiczności naszéj, pragnącéj widzieć pewien okres literatury swojéj ukończony.

Z Rzymu dochodzą nas listy i fotografie rzeźbiarskich prac p. Henryka Statlera. Jeden ze znakomitych dzisiejszych poetów niemieckich, napisał piękny wiersz na cześć jego szczęśliwie dokonanych prac. Mając ten wiersz obecnie pod ręką, będziemy się starali dać go czytelnikom naszym w przekładzie — bo więcéj jeszcze głaszcze serce cześć, jaką młody artysta znajduje u obcych, kiedy swoi nieocenili dotąd jeszcze dostatecznie zasługi jego.

Drukuje się obecnie tutaj staraniem X. Karczewskiego, podróż X. Lassnera Reformata do Ziemi Świętéj, która wzbogaci ten oddział literatury naszéj. Jeżeli wszystkie podróże i dzieła o Ziemi Świętéj weźmiemy, które od czasów książęcego pielgrzyma Radziwiłła Sierotki wyszły aż po nasze czasy, przyznać należy, iż Ziemia, po któréj Pan Zbawiciel chodził, wzbudzała w narodzie zawsze to samo wielkie zajęcie, że ten oddział jest stanowczo reprezentowany w literaturze naszéj.

W Wilnie drukuje się obecnie drugi i trzeci tom Listów z Krakowa p. Józefa Kremera. W drukarni „Czasu“ wyszło drugie wydanie Mohorta w przeciągu kilku miesięcy po pierwszym, także Przegląd Dziejów literatury powszechnéj przez Lucyana Siemieńskiego, który od dwóch tygodni zapadł na ciężką słabość, a dziś ma się dzięki Bogu lepiéj.

Wydania Sanockie „Biblioteki Polskiéj“ przypominają nam owe czasy złotego wieku naszéj literatury, gdzie po małych miasteczkach Podgórza mnożyły się drukarnie, świadcząc z jednéj strony o potrzebach ówcześnie szerzącéj się oświaty narodu, a z drugiéj o błędach i tak zwanych Nowinkach dyssydenckich. W szeregu wydawnictwa tego powitaliśmy naprzód „Maryą Malczewskiego“, a obecnie pierwszy zeszyt Łukasza Górnickiego „Dziejów w Koronie.“ Jeżeli nas Maryą Malczewskiego wziął wydawca za serce, to musimy to wyznać, iż kilku wyrzeczonemi słowami w przedmiocie do Dziejów w Koronie wziął nas za przekonanie.

Po wyjściu dzieł takich, jak „Skarga i wiek jego“, jak „Zbigniew Oleśnicki“ niewątpimy, że się będą szerzyły nie tylko w duszy narodu, ale nawet i w literaturze podobne przekonania, wydobyte z treści dziejów i prawd religijnych. Wielki hałas był onego czasu, o te dyssydenckie sprawy, dziś się o nich i w ziemi dopytać trudno — ale na Golcach i Grabowskich nie brak w literaturze; dyssydenckie opinie należą u wielu je-

obwodzie. Sądzimy, że podobne działania wykonane będą na naszém prawem skrzydle, w stronie zbrojowni i wieży Małachowéj. Tymczasem roboty oblężnicze prowadzone są z energią, tak w środku jak na krańcach linii. Być może, że jeden tylko z tych ataków będzie stanowczy i poprowadzi nas do zdobycia twierdzy; inne dwa są udanemi atakami dla zajęcia nieprzyjaciela na całéj linii. Lecz roztropność zabrania nam wyjawić, z któréj to prawdopodobnie strony przypuszczony będzie istotny atak.

„Drugim ważnym wypadkiem o którym donosi jenerał Pelissier, jest zajęcie doliny rzeki Czarnéj, płynącéj wzdłuż obozów sprzymierzonych i wpadającéj do zatoki sebastopolskiéj przy ruinach Inkermanu. Wzdłuż obu jej brzegów ciągną się spadziste skały. Po lewéj jej stronie stał korpus obserwacyjny sprzymierzonych w stanowisku umocnioném redutami. Na przeciw niego po drugiéj stronie rzeki, Rosyanie również silną i ufortyfikowaną zajęli pozycyą, z któréj armia odsieczowa zagrażała nam ciągle uderzeniem. Na skałach nad Inkermanem wznieśli nawet Rosyanie baterye i uzbroili je działami wielkiego wagomiaru, których strzały, mimo znacznéj odległości, przeszkadzały robotom na prawym krańcu naszéj linii oblężniczéj. Słowem, dla dania lepszego pojęcia jak ważném jest dla nas opanowanie doliny Czarnéj, powiemy, iż my sami byliśmy prawie oblężeni przez Rosyan na téj linii, i że obydwie strony wachały się długo uderzyć na wzajemne umocnione stanowiska.

„Depesze telegraficzne nie mogły nam objaśnić szczegółowo z jakich to powodów Rosyanie nie mieli znacznych sił na tych zwykłych swoich pozycyach. Czy na te stanowiska uderzyły wojska nasze z czoła, czy wzięły je z boku uczyniwszy ruch w góry panujące nad Bałakławą? wytłómaczą nam to następne raporta. Pewnem jest tylko, że Rosyanie cofnęli się przez góry prawdopodobnie do Simferopola; równie jest rzeczą niezawodną, że armia sprzymierzona stojąc dzisisiaj *à cheval* na obu brzegach Czarnej, zajmuje wyborną pozycyą, aby spełnić obydwa cele wyprawy Krymskiej, tojest oblegać Sebastopol i rozpocząć wojnę w otwartem polu z wojskami rosyjskiemi.

„Lecz najważniejszym z tych wszystkich wypadkiem jest zajęcie przez flotylę sprzymierzonych morza Azowskiego, zdobycie Kerczu (Panticapea Mitrydatesa) i Jenikale, małych warowni panujących nad ciaśniną prowadzącą na to morze. Armia rossyjska w Krymie otrzymywała przez to morze żywność i potrzeby wojenne łatwiej i wygodniej niż przez Perekop. Zapasy te prowadzone były Donem, wielką rzeką przepływającą żyzne prowincye rosyjskie i wpadającą do morza pod Azowem. Inne dowozy przybywały z głębi państwa przez Taganrog i Mariopol, porty znane z wielkiego handlu zbożem. Znaczne zapasy spławione były niedawno wodą na statkach do Kerczu, skąd prowadzono je lądem do Simferopola. Teraz armia rosyjska znajdzie się w Krymie w położeniu nadzwyczaj trudnem pod względem wyżywienia się; gdy przeciwnie sprzymierzeni mają zapewnione ciągłe zewsząd dowozy morzem, którego nie zdołają nam zamknąć Rossyanie.

„Przyznać tu musimy, że pierwszy pomysł wyprawy do Kerczu dał jen. Canrobert, a nawet rozkazał 12,000 żołnierzy wprowadzić na statki, których odpłynięcie wstrzymała jedynie depesza nadeszła z Paryża. Jen. Pelissier wykonał ten zamysł z współdziałaniem sił angielskich, a wyprawa pomyślnym uwieńczoną została skutkiem. Nowy wódz naczelny posuwa równocześnie armią naszą naprzód, a zarazem przyspiesza energicznie prace oblężnicze. Wojska trzech państw sprzymierzonych będące w Krymie wynoszą dzisiaj 180,000 do 200,000 żołnierzy, a z wszystkiego wnosząc mniemamy, że rozwijająca się wojna na taurickim półwyspie doprowadzi wkrótce do spotkania, które wywrze stanowczy wpływ na dalszy pochód wojny i na przyszłe polityczne działania.“

JMC. Ksiądz Gładyszewicz Administrator dyecezyi Krakowskiéj wydał następujący list okólny do duchowieństwa W. Księstwa Krakowskiego w sprawie upowszechnionego żebractwa.

Do WJXX. Dziekanów i JXX. Rządców kościołów parafialnych.

JX. Dziekan wyrazi swoim kondekanalnym współpracownikom, iż jakkolwiek Konsystorz nie wątpi o dobrych i gorliwych chęciach duchowieństwa parafialnego w dopełnieniu tego tak istotnego świętéj religii naszéj obowiązku, jakim jest ratowanie podupadłych i w nędzy zostających bliźnich, jednakże w tych ciężkich od Boga dopuszczonych czasach nieurodzajów i głodu, widzi potrzebę wezwać szanownych współpracowników do następującego postępowania:

A) Ponieważ próżniactwo i opuszczenie się wielkiéj części wieśniaczego ludu, jest jedną z głównych nędzy jego przyczyn, przeto w kazaniach szczególniejszą zwrócić należy uwagę na potrzebę pracowitości i porządnego życia. Polecamy tu szczególniéj jako przedmiot do kazań list drugi S. Apostoła Pawła do Tessalończyków rozd. III. Widzieliście sami dobroczynne skutki apostolskich prac waszych przy łasce Bożéj w odwodzeniu ludu od pijaństwa. Daj Boże, aby tak samo starania wasze ochraniały lud od zgubnego nałogu próżniactwa, i ztąd wynikających, zbrodni, złodziejstwa, podpalania, oszukaństwa i sprzedajności cnoty i wstydu u niewiast.

B) Ponieważ wielu nie wstydzi się żebractwa, ale uważa je za gatunek łatwego przemysłu i zarobkowania i z namiętnością oddaje się tym uroczym dla nich łowom na grosze, potrzeba nauczać w kazaniach jaką odpowiedzialność ściągają na siebie przed Bogiem i ludźmi ci wszyscy, dla których żebractwo jest raczéj przyjemnością jak potrzebą.

C) Kto zna lud nasz wiejski, wie o tém dobrze, iż tenże przechował jeszcze znaczną po przodkach swoich puściznę cnót domowych i familijnych czyli patryarchalnych. Gdzie zaś wkrada się zwyczaj, iż dzieci dopuszczają podeszłym swym rodzicom włóczyć się po żebractwie, chociaż sami pielęgnować ich są w stanie, lub, iż rodzice wysyłają swe dzieci na żebractwo, nie z gwałtownéj potrzeby, ale tylko, by ich tym sposobem korzystnie dla siebie zatrudniać, lub gdzie majętniejsi krewni uboższym, oraz chrzestnym dzieciom nie chcą dopomódz do zarobkowania i poratować w nieszczęściu, i nie poczuwają się do żadnego dla nich obowiązku, lub gdzie gospodarz schorzałego i skaleczałego sługę z chaty w świat wypędza, tam dusz pasterz ciężko jest odpowiedzialny przed Bogiem, jeżeli tym nadużyciom całym swym wpływem kapłańskim nie stara się zapobiegać.

D) Częstokroć zdarza się, iż wieśniak bogaty staje się twardym i nieużytym, przeto potrzeba w tych mianowicie czasach wykładać ludowi w kazaniach zdarzenia biblijne jak np. Booz i Ruth w starym zakonie, a w nowym szczególniéj nauki Zbawiciela Pana, o Bogaczu i Łazarzu; o miłosiernym Samarytanie; o Sądzie ostatecznym itd. Tu także nie bezskutecznem będzie przy łasce bożéj częste powtarzanie słów miłością bliźniego natchnionych Apostoła narodów. *„Bogaczom tego świata rozkazuj, aby o sobie wysoce nie rozumieli, ani pokładali nadziei w bogactwie niepewnem, ale w Bogu żywym (który nam użycza wszystkiego obficie ku używaniu) aby dobrze czynili, w uczynki dobre bogatemi byli, radzi dawali, użyczali, aby skarbili sobie grunt dobry na przyszły czas, aby dostąpili żywota prawdziwego.*“ I.

E) Przepisy policyjne wydane przez Władze przeciw włóczęgostwu żebraczemu, duchowieństwo parafialne niech swym wpływem popiera i ich pożyteczności dla porządku towarzyskiego ludowi i z kazalnicy i w prywatnych naukach przy każdéj zdarzonéj sposobności wyjaśnia.

Nakoniec co się dotyczy fundacyj szpitalnych przy niektórych kościołach parafialnych istniejących, lub które dawniéj istniały, a nad których upadkiem, jeżeli kiedy, to teraz najbardziéj ubolewać należy, ile że one prawdziwie ubogich każdéj parafii będąc przytułkiem, tém samém włóczęgom i znarowionym próżniakom odejmowałyby pozorny powód żebractwa, Konsystorz Jlny wzywa wszystkich JXX. Rządców kościołów parafialnych, aby w przeciągu dni pietnastu złożyli sprawozdanie o istnącym w swéj parafii domu ubogich tak zwanym szpitalu, lub dla czego istnąć przestał, o funduszach na ten cel przekazanych, i jakby szpitale, podług chwalebnych Kościoła S. instytucyj, znów wzbudzić i do celu właściwego przywrócić się dało.

Korespondencya Czasu.

Berlin 31 maja.

† Całą uwagę publiczną pochłaniają wypadki krymskie. Obudzona z letargu wyobraźnia wojenna zaczyna znów mięszać spokojne zastanowienie. Trzeba się mieć na ostrożności, aby nowy jaki Tatar nie wywiódł nas w pole. Na tatarską nowinę zakrawa już wiadomość wczorajszéj telegraficznéj depeszy paryzkiéj o rozbiciu korpusu jenerała Liprandego ze stratą 8,000 ludzi. Dziwna rzecz, że depesze francuzkie znają i podają dokładnie wielkość strat nieprzyjaciela, o swoich zaś przemilczają, albo ogólną tylko czynią o nich wzmiankę. Rosyjska depesza nie wahała się oznaczyć liczbą stratę w bitwie z dnia 22 na 23 poniesioną, poda ją niezawodnie i z bitwy następnéj nocy. Jaką stratę Francuzi ponieśli, nikomu dotąd nie wiadomo. Pokazało się już nie raz, że i w innych szczegółach depesze francuzkie nie zawsze się prawdą odznaczały. Przesada jest cechą ich dość zwyczajną. Chcąc dowiedzieć się prawdy, trzeba czytać depesze jednéj i drugiéj strony, szczególnie zaś porównać raporty ich urzędowe. Depeszom i raportom rosyjskim nie można zrobić zarzutu, żeby w kampanii téj mijały się zanadto z prawdą. Przynajmniéj depesze i raporty księcia Menszykowa odznaczały się zawsze ścisłością sprawozdania. Zobaczymy, jakie dzisiejsi dowódzcy pisać będą. Dotychczasowe ich depesze nie sprzeciwiały się prawdzie.

Wszystkie tutejsze dzienniki dają rozbiór okólnika hr. Walewskiego, porównywając go z okólnikiem hr Nesselrodego. Każdy dotyka innego punktu. Dziennik *Zeit* dowodzi słabości argumentacyi aktu francuzkiego, że ograniczenie potęgi na morzu Czarnem jest kwestyą angielsko-francuzką, co jednakże nie pociąga za sobą konieczności prowadzenia wojny europejskiéj przeciwko Rosyi. „Stanowisko floty rosyjskiéj na morzu Czarnem, mówi dziennik ten, jest prawie takie samo jak stanowisko floty rosyjskiéj na morzu Baltyckiem. I tu przewaga floty téj może zagrażać bezpieczeństwu Prus i państw skandynawskich. Dla czegoż państwa zachodnie nie mają o to obawy? Bo Sund, który morze Baltyckie zamyka, jest drogą publiczną, dla wszystkich otwartą. Państwa zachodnie nie pozwoliłyby Rosyi, rozwinąć sił swych morskich przeciwko rzeczonym krajom w zamiarach zaborczych. Otwarcie Dardaneli i Bosforu mogłoby więc w równéj mierze ubezpieczyć niepodległość Turcyi. Lecz państwom zachodnim nie o to tylko chodzi; chodzi im, jak się pokazuje z okólnika francuzkiego, o oddalenie konkurencyi rosyjskiéj na morzu Śródziemnem, uważanem szczególnie za francuzkie (lubo jest i angielskiém i hiszpańskiém i sardyńskiém i neapolitańskiém i austryackiém i greckiém i tureckiém z równem prawem). Aby Rosya na tém morzu, (na które cały świat okręty posyła, nawet Rosya okręty swe baltyckie) nie mogła sił swoich rozwinąć, trzeba, aby Dardanele i Bosfor były zamknięte. A ponieważ flota rosyjska ma na morzu Czarnem przewagę nad flotą turecką, trzeba, aby pierwsza drugiéj, to jest Rosya Turcyi zagrażać nie mogła, a więc flota tamtéj zmniejszoną została.“ Loikę tę dziennik pruski słusznie atakuje, jak jéj nie przepuszczono i w parlamencie angielskim. A nuż, pytają dzienniki rosyjskie, jeżeli przystaniemy na utrzymywanie dozwolonych nam tylko czterech wojennych okrętów, a Turcya i tyle nie wystawi, albo wystawi mniejsze, gorsze, źle uzbrojone, źle posługiwane, czyż i do tego ma się Rosya zastósować? Tu wszelka loika ustaje, a poczyna się ironia. Aby jéj nadać piętno powagi, trzeba będzie państwom zachodnim złamać wprzódy potęgę Rosyi, która źródła swego nie ma w Krymie ani na morzu Czarnem. Jeżeli tak daleko nie sięgną, muszą przygotować się na wieczną wojnę, aby utrzymać to co zdobędą. Czemuż się lepiéj całkiem w Krymie nie osiedlić, i cywilizować Wschód dopóki pod tym wpływem i opieką konkurs państwa Osmanów nie dojrzeje. Rosya w wielkiby może państwa zachodnie wprowadziła ambaras, gdyby nagle przystała na ofiarowane sobie warunki. Turecki muzykant w koncercie europejskim nie przyczyni się zapewne do podwyższenia harmoniii, a w żadnym razie nie wynagrodzi podjętego około edukacyi jego mozołu. Wirtuozem nikt go nie zrobi, a tołumbas nie w każdéj użyć się da orkiestrze.

Dnia 8go przyszłego miesiąca N. Pan pojechać ma do prowincyi nadreńskiéj, gdzie aż do 19go t. m. zabawi. Towarzyszyć mu będzie Książę Pruski. Król zatrzyma się najprzód w zamku swoim Benrath pod Dysseldorfem. Zwiedziwszy to miasto uda się do Kolonii, gdzie położony będzie kamień węgielny do mającego się budować stałego mostu na Renie, oraz do nowego w tem mieście muzeum. W Bonie ma Król być obecnym poświęceniu kościoła śgo Apolinarego, zbudowanego przez hr. Fuerstenberg-Stammheim; odwiedzić ma w końcu Trewir i Akwisgran. Księstwo Pruscy znajdują się obecnie u księżny Sagan w Szląsku, skąd jutro mają powrócić. Słychać, że Cesarzowa wdowa rosyjska przybędzie w końcu czerwca do Salzbrunn, gdzie dla kuracyi kilka tygodni zabawi. Po skończonéj podróży nadreńskiéj Książę Pruski zamieszkać ma na czas pewien w fortecy związkowéj Moguncyi, któréj jest gubernatorem. W Kolonii odbyła się w dniu 28 b. m. z nadzwyczajną, jak piszą, okazałością uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Wczoraj obchodzono tu stoletnią pamiątkę założonego przez Fryderyka II przedmieścia Voigtland.

L. 107. W uzupełnieniu ogłoszenia z d. 1 maja r. b. do L. 90, zapraszającego na Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, podaje się do wiadomości interesowanych następujący

Program ubiegania się o nagrodę za najlepszą orkę.

1. Do ubiegania się o nagrodę przypuszczonym być może każdy, bez różnicy stanu i powołania.

2. Mający zamiar ubiegania się, winien:

   a) zgłosić się osobiście lub na piśmie, najpóźniéj do dnia 16go czerwca, do Bióra Towarzystwa w Krakowie przy ulicy Szewskiéj Nr. 33⁵/₆, chęć swoją oświadczyć i podać swoje imie, nazwisko i miejsce zamieszkania; gdzie zarazem o terminie i miejscu do odbycia prób wyznaczonem, zawiadomionym zostanie;

   b) w dniu i miejscu wskazaném stawić się z pługiem i zaprzęgiem.

3. Budowa pługa, którym ubiegający się chce próbę odbywać, zostawia się jego wyborowi, a okoliczność ta, na ocenienie orki żadnego wpływu mieć nie będzie.

4. Do pociągu użyć można koni lub wołów, jednych i drugich razem, czterech lub pary.

5. Poganiacza wprawdzie użyć wolno, przy ocenieniu wszelako wykonanéj, pod innym względem równéj roboty, orzący bez poganiacza na pierwszeństwo zasłuży.

6. Do wyorania pierwszéj skiby, wolno, dla wskazania kierunku, użyć tyki, wiechy lub innych znaków.

7. Każdy z ubiegających się winien będzie wyorać zagon, którego szerokość na miejscu przez Sędziów oznaczoną zostanie, wraz z dwiema ograniczającemi go brózdami, naprzód w roli twardéj (ugorze), następnie tyleż w uprawce.

8. Głębokość orki oznacza się: w roli twardéj na 3—4, w roli ruszanéj na 5—6 cali. Głębsza wszelako orka, byleby dobrze wykonaną była, nie będzie poczytaną za uchybienie, ale owszem za zaletę.

9. Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa zamianuje z grona swego trzech znawców, którzy wykonaną robotę ocenią i nagrody przyznają.

10. Trzy nagrody, w kwotach złr. 20, 15 i 10 m. k. najlepszym oraczom zaraz na miejscu doręczone zostaną. Każdy z nich prócz tego otrzyma od Komitetu piśmienne poświadczenie otrzymanéj nagrody, a nazwiska ich przez pisma publiczne ogłoszone zostaną.

11. Uprasza się najuprzejmiéj obecnych próbie, tak Członków Towarzystwa jako i przypatrującą się publiczność, aby stojąc na stronie nie tratowali orki, coby ocenienie jej utrudniało; niemniéj, aby się raczyli od robienia głośno postrzeżeń wstrzymać, coby oraczom w robocie, a sędziom w ocenieniu przeszkadzać mogło.

Kraków dnia 29 maja 1855.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Lwów. *Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 maja 1855.*

Stan wkładek pieniężnych z dniem 30 kwietnia 1855 złr. 2,934,918 kr. 21 d.— Od 1 do 31 maja 1855 roku włożyło 714 stron złr. 199,770 kr. 42 d. —. W tymże okresie wypłacono 585 stronom złr. 74,864 kr. 39 d. 3, a zatém przybyło złr. 124,906 kr. 2 d. 1. Stan wkładek pieniężnych z d. 31 maja

---

szcze naszych zatwardziałych pisarzy do opinii honorowéj. Przegrana to sprawa, świat ma się gdzie indziéj i w inną stronę. Sanockim wydawcom Biblioteki polskiéj życzymy powodzenia, z prawdziwą pociechą serca witamy to poczciwe krzątanie się około szacownych pomników starszéj literatury naszéj; tylko do wytrwałości zachęcamy, a pomyślny skutek uwieńczy tę sprawę; jeżeli druki będą tanie, dobór dzieł, poprawność i staranność w wydaniu wielka, rozrzucenie ksiąg po świecie prędkie i pilne: to przedsięwzięcie znajdzie niezawodnie i rozgłos szeroki i przyjęcie dobre.

Gwiazdka Cieszyńska ożywia się od niejakiego czasu, przypisać to należy widocznie większej liczbie współpracowników i nowozaciężnym siłom, które ją wsparły zaczem pójdzie większe dla niej zajęcie i szersze niezawodnie wzięcie. Cieszymy się bardzo tym zaciągiem nowych zdolności, który w służbę literatury wstępuje, bo widzimy w nim poczciwy a nawet poważny kierunek umysłów, dobre chęci, czyste zajęcie się rzeczą, i zamiłowanie literatury. Wszakże niech się tu godzi doświadczeniu zrobić uwagę tak redakcyi jak współpracownikom że co dobrem, niech w zaciszu rośnie i rozmaga się, nie wywołując polemiki i za nią zwykle w ślad idących ostrości. Od niejakiego bowiem czasu natrafiamy w Gwiazdce na artykuły, które nam się wydały rzuconą rękawicą. Nie mówimy nam, ale znajdą się niezawodnie tacy co ją podniosą. Jeżeli się mówi o ludziach, których imię od kilkudziesięciu lat znane jest w narodzie i literaturze, trzeba to czynić z pewną oględnością, która się im należy, która się należy publiczności i saméj rzeczy. Ważnych kwestyj i dyskusyj nie radzimy poruszać podjazdowymi artykułami, czyby one panegirycznej treści były, czy karcące na jedno to wychodzi. Jeżeli chodzi o dzieła i ludzi o zasady i szkoły, o których wiele za i przeciw mówiono w literaturze i w życiu powszedniém, nie można téj rzeczy odprawić artykułem krótkiem i kilką zdaniami; rozbiór gruntowny i wszechstronny staje się tutaj potrzebą. Tu wypadałoby uwzględnić wiek, czas, prace autorów, i ich żywot pobudki moralne i stosunki zewnętrzne. Z takiego dopiero rozbioru mogłaby się wyświecić bezstronna historyczna prawda. Jeżeli gdzie to u nas, jeżeli kogo to pisarzy naszych, należałoby się sądzić sądem egipskim, tojest sądem pośmiertnym. Za ich życia moglibyśmy przestać na rozbiorze ich dzieł jeżeli nie chcemy o tém zamilczeć, co jest faktem i prawdą a o tém mówić co niema interesu lub sądzonym dziś jeszcze być nie może. W piśmie przeznaczonem dla ludu potrzeba żywiołów dodatnych, zasad religijnych, poetycznej ponęty, zdrowej i jasnej nauki, krytycyzm historyczny nie jest na swojem miejscu bo nieprzystępny dla wielkiego koła, a zrażający lekkością swoją tych co głębiej rzeczy widzą i widzieć nawykli, odstręcza od pisma, któremu powodzenia całym sercem życzemy. Nie rozpisywalibyśmy się tak szeroko o téj rzeczy gdyby nam nie chodziło o to że początkujący w zawodzie pisarskim odrywają się tego rodzaju artykułami od poważniejszych studyów i skrzywiony biorą następnie kierunek i w życiu i w literaturze.

Wiosna, która w tym roku bardzo późno zawitała, wyprowadza nas znowu w Boży świat, ale jak na teraz, dopóki kolej żelazna nie zostanie urządzoną, wielka się przykrość dla Krakowa stała, bo dukt kolei prowadzącej do Bochni, przeciął w poprzek obie Wesołe a więc cel przechadzek, wycieczek i ucieczek wszystkich prawie Krakowian, bo drogę prowadzącą do Strzeleckiego ogrodu i rogatki mogilskiej w jedną stronę, a w drugą do botanicznego ogrodu miłego przybytku słowików.

Mówiąc o wiośnie nie możemy zapomnieć o p. Warszewiczu uprzejmym zarządcy botanicznego ogrodu, który wielkie bogactwa flory przysposabia. Warszewicz jest z rodu Litwin, pobierał pierwsze studya swoje w Wilnie, a zbrodziwszy puszcze litewskie udał się w puszcze Nowego Swiata. Tam pod zwrotnikiem zbierał rośliny i strzelał złote kolibry przez lat wiele, a wiele bogato kwitnących zwrotnikowych roślin, któremi się obecnie w Europie szczycą i pieszczą botanicy i floriści, jest nazwanych na cześć jego imieniem.

Znaczne też zmiany widzimy od czasu przybycia jego w ogrodzie botanicznym, które nam zawdzięczyć przychodzi panu Czerwiakowskiemu profesorowi Botaniki i dyrektorowi botanicznego, ogrodu. On bowiem ocenił Warszewicza zasługi i prace, starał go się pozyskać dla Uniwersytetu naszego, wielkiego dołożył starania aby nowy etat utworzyć dla tego rodzaju zarządzcy ogrodu botanicznego i sprowadził go do kraju. Stosunkami i związkami jakiemi się Warszewicz poszczycić może w naukowym świecie, mało kto się poszczyci, to też widzimy w cieplarniach botanicznego ogrodu obecnie rosnące i kwitnące rośliny, które zaledwo pierwsze ogrody botaniczne w Europie posiadają, lub wielkim tylko bardzo nakładem posiadaćby mogły. Warszewicz jest bardzo szczęśliwą akwizycyą dla Krakowa i Uniwersytetu, ale bez usilnych starań zasłużonego profesora Czerwiakowskiego nie mielibyśmy go w Krakowie.

1855 roku złr. 3,059,824 kr. 23 d. 1. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku złr. 2394 kr. 58 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 34 kr. 18 d. — Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi (w osobnym rachunku) złr. 5653 kr. 51 d. —. Ogół złr. 3,067,907 kr. 30 d. 1.

Na to ma zakład na dniu 31 maja 1855.

		złr.	kr.	d.
a)	na hipotekach	złr. 2,472,807	kr. 41	d. —
b)	w zastawach na papiery publiczne	„ 8,821	„ —	„ —
c)	w wekslach eskontowanych	„ 58,729	„ —	„ —
d)	w galicyjskich listach zastawnych	„ 119,000	„ —	„ —
e)	w obligacyach pożyczek państwa	„ 60,000	„ —	„ —
f)	w gotowiźnie	„ 508,363	„ 13	„ 2
	Razem	„ 3,227,720	„ 54	„ 2

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,067,907 kr. 30 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie złr. 159,813 kr. 24 d. 1, w którąto summę wchodzi: prowizya od 1go stycznia 1855 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 maja 1855.

Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Gnoiński naddyrektor. *S. Krawczykiewicz* dyrek.

Wiedeń 1 czerwca. Od Księstwa Brabanckich nadeszła wiadomość z 14go maja z wyspy Rodus przy odpływie ich do Kandyi, a następnie z 17go gdzie stanęli w Kanei.

— Stan banku narodowego austryackiego wykazywał w końcu maja: w gotowiźnie 47,923,736 złr., eskompto 78,297,008, pożyczki na zastawione papiery publiczne 82,770,590, długi państwa: fundowany 62,313,837, hipotekowany 55,000,000, zaręczony przez skarb za wymianę dotychczasową biletów skarbowych 58,172.230, tymczasowo pożyczony po koniec 1854 r. 80,000,000, (a zatém razem należy się Bankowi ze skarbu Państwa 255,486,067 złr.) W stanie biernym główną cyfrę stanowią banknoty w ilości 391,112,380 złr. w obiegu będące. W ogóle w tym miesiącu puszczono za $2\frac{1}{4}$ mil. złr. banknotów więcéj w obieg, a stan bierny wzrósł przeszło o 1 milion złr. bez względu na to, że skarb spłaca długi swoje bankowi stopniowo z pożyczki narodowéj.

— Czytamy w *Gazecie Krzyżowej* z Wiednia co następuje: Coraz więcéj przybywa oznak, że Porta zaczyna na dobre przesycać się opiekunami swymi, którzy jej przeszkadzają traktować z Rosyą i zakończyć wojnę na niéj saméj głównie ciążącą, a któréj skutki jak grożąca burza nad jej zawieszone głową, mogą nawet podać w niebezpieczeństwo jej byt jako państwa europejskiego. Porta nie jest zaślepioną aby niemiała widzieć co jej zagraża i stara się zapobiedz temu, dla tego też gorliwie popierała ostatnie propozycye austryackie w Paryżu i Londynie i przez pełnomocników swoich w Wiedniu oznajmiła, że gotową jest układać się z Rosyą bezpośrednio. Niepotrzeba dowodzić, że życzenie to nie przyjdzie do skutku; Porta nieuniknie swego przeznaczenia. Zapewne już wam wiadomo, że stracono tu nadzieję, aby propozycye pojednawcze austryackie przyjętemi zostały przez państwa zachodnie. Wprawdzie nic jeszcze niemasz urzędowego w téj mierze, sądzą jednak, że za kilka dni odpowiedź tu nadejdzie.

W innym liście do téj gazety z Wiednia pisanym zaprzeczono wieściom, jakoby Austrya miała ponawiać w Zgromadzeniu związkowém wnioski, tyczące się stanowiska Rzeszy do kwestyi wschodniéj. Pominąwszy niepewność obecnéj chwili, ustanie konferencyj pokojowych, niektóre nowe doświadczenia nabyte w Wiedniu nie będą nakazywały pośpiesznego przedstawiania wniosków w Frankfurcie.

Ten sam dziennik donosi z Paryża, że państwa Zachodnie nie odrzucą stanowczo propozycyj austryackich, ale je sobie zachowają za środek do ponowienia układów w razie, gdyby w Krymie nie szły rzeczy po ich woli.

Anglia.

Dokończenie mowy lorda John Russell na posiedzeniu Izby niższéj w d. 24 maja.

Nie mówiłem jeszcze o bezpośrednich niebezpieczeństwach, jakie nam zagrażały. Te niebezpieczeństwa wypływały z traktatu Adryanopolskiego. Depesza hr. Aberdeen jasno je wskazuje, ale ani ten mąż stanu, ani lord Wellington będący natenczas na czele ministerstwa nie sądzili, aby można umotywować wypowiedzenie wojny, i rozumnie zrobili, wstrzymując się od tego. Lecz teraz gdy jesteśmy w wojnie, nie zapominajmy zasłonić się od niebezpieczeństw, jakie nam lord Aberdeen tak zadziwiająco objawił. Traktat Adryanopolski zręcznie zużytkowany, postawił Turcyę w sytuacyi z każdym dniem bardziéj zawisłéj od łaski, aż w końcu państwo to przyprowadzone do ostateczności, rzuciło się w ramiona Anglii i Francyi. Chodziło o zaradzenie temu co najpilniejsze. Z dumą pamiętać można obronę Sylistryi. Lecz gdyby się to oblężenie ponowiło, jak się ponowiła walka roku 1828 i 1829, wraz z Sylistryą znikłaby potęga ottomańska. Pierwsze to niebezpieczeństwo przez nas zostało usuniętem. Rosyanie cofnęli się po za Dunaj, potém za wstawieniem się Austryi opuścili Księstwa. Był to już wielki punkt wyprawy. Gdy części te Turcyi ubezpieczone zostały zajęciem Austryi przeciw powrotnéj napaści Rosyi, zaczęliśmy oblegać Sebastopol. Ta demonstracya doprowadziła Rosyę do zniszczenia własnéj swéj floty. Daléj 18 czy 20 okrętów liniowych, ta nieustanna trwoga rządu tureckiego, nie zagrażała już więcéj Konstantynopolowi. Kwestya ograniczenia przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem, powstała w pośród tych okoliczności. Wyznaję, że nie wzdrygałem się przystąpić do propozycyi hr. Buola, gdy nas zawezwał, abyśmy dla ocalenia Rosyi, jéj saméj dozwolili oświadczyć, jakie chce ponieść ofiary dla bezpieczeństwa Turcyi i Europy. Oświadczywszy wtedy, że w oczach Anglii i jéj sprzymierzeńców, jedynemi i najlepszemi warunkami pokoju przypuszczalnego byłyby te, które zgadzają się z honorem Rosyi, wystarczyłyby oraz bezpieczeństwu Europy, i zapobiegły powrotowi zawikłań, które jest naszą misyą wyrównać. Odpowiedź na tę propozycyę 18 dni czekać na siebie kazała; sądzę, że rząd rosyjski poświęcił prawie tydzień na zdecydowanie się, że nie przyjmuje inicyatywy, którą jéj konferencya ofiarowała. Obecnie dowiedzieliśmy się z okólnika rosyjskiego, że gabinet rosyjski działając tak, stósował się tylko do instrukcyi Cara Mikołaja. Instrukcye te były szkodliwe. Jakiekolwiek zmarły monarcha poświęcił staranie marynarce, ludzie biegli uważali zawsze, że się taż w czasie wojny nigdy mierzyć nie może z siłami państw morskich. Wypadki dowiodły prawdy tego zdania. Jakąż Rosya odniosła korzyść z 20tu swoich okrętów zatopionych w porcie Sebastopolskim? Człowiek znakomitéj powagi powiedział mi, że jeżeli Rosya odmówi ograniczyć liczbę swych okrętów na morzu Czarnem, będzie to dowodem jéj zaczepnych zamiarów. Uwaga ta zdała mi się być słuszną. Pojąć nie mogę, dla czego Rosya wahałaby się podpisać pokój, zrzekając się 18tu okrętów liniowych w Sebastopolu, gdyby nie miała w myśli przyszłéj przeciw Turcyi napaści. Dziś bardziéj jeszcze niż w chwili odjazdu mego z Wiednia mniemam, że takie są tajne zamiary, jakie przeciwnik nasz żywi na przyszłość. Rosya sądzi, że Turcya nie może daléj istnieć, że upadnie, a upadek jéj jest bliskim. Sądzi także, że Francya i Anglia pospieszą się zająć Konstantynopol, zagrażając w ten sposób jéj cesarstwu, że jéj zatém wypada pierwszy krok zrobić i stać się panią tak ważnéj pozycyi. Jakiekolwiek są zresztą pobudki Rosyi, interes jéj i chęć dąży do zawładnienia Stambułem i to może nawet w bardzo zbliżonéj epoce. Mogąż w takim wypadku Anglia i Francya poprzestać na propozycyi Rosyi, która za całą gwarancyą zostawia Sułtanowi prawo powołania na pomoc floty sprzymierzonych. Gdy przez stosunki nasze z Austryą i własne nasze w téj wojnie stanowisko, nie mogliśmy żądać żadnego terytoryalnego ustąpienia co zapewne byłoby lepszą materyalną rękojmią, niż ograniczenie floty, szukać musieliśmy pośredniéj drogi do zgody. Wszystko dobrze zważywszy, nie widziałem lepszéj kombinacyi nad tę, któréj się Rosya tak żywo oparła, zrobić z morza Czarnego morze handlowe i nie dopuszczać na nie okrętów wojennych. Szanowny mowca zapytywał, co na tém zależało, aby Rosya 8 okrętów mniéj lub więcéj posiadała na morzu Czarnem. W razie takim byłoby to wkładać na siebie obowiązek stania w pogotowiu na każdy wypadek, gdyby się podobało Rosyi zaatakować Turcyę. Byłoby to albo wojną nieustającą, albo zerwaniem z naszym sprzymierzeńcem. Należałoż poprzestać na oświadczeniu Rosyi, że szanować będzie niepodległość i całość cesarstwa ottomańskiego i na to proste zapewnienie cofnąć nasze wojska, podpisać pokój i nie mieć innych rękojmi nad te, które nam chce przyznać Rosya. Takiemi są idee szanownego mego przyjaciela (p. Gladstone). Bronił on ich sumiennie, lecz szanowny członek opozycyi (p D'Israeli) nie kładzie kresu wojnie, kładzie tylko kres negocyacyom. Wnosi on, że nie osiągamy ani skutku, ani gwarancyi, a chce oraz, abyśmy daléj prowadzili wojnę. Przyznaję, że Austrya nie dała nam całéj pomocy, jaką dać mogła. Pomoc tę dała ona nam na konferencyi o ile się zrobić dało, a co do ostatniéj propozycyi oświadczyła, iż ona nie jest pewną gwarancyą, i że byłoby to pozostawić przewagę Rosyi bez przeciwwagi aż do chwili, w któréj niebezpieczeństwo stałoby się nie do zniesienia. W obecnym stanie kwestyi nie spodziewam się, aby Austrya brała bezpośredni udział w wojnie z Rosyą. Byłaby ona działała w interesie swojéj godności, gdyby się była przed niejakim czasem z nami połączył, lecz ma ona oraz bardzo ważne pobudki do zachowania pokoju. Naprzód stolica jéj nie leży jak Paryż lub Londyn po za obrębem rosyjskiego zamachu. Nie ma ona w Galicyi dość silnych fortec, aby powstrzymać armię nieprzyjacielską, która po jednéj bitwie obróciłaby pochód swój na Wiedeń. Nie ma prócz tego istotnego przymierza z Prusami, a to sądzę być jedną z najgłówniejszych przyczyn wstrzymujących ją od wzięcia czynnego udziału w wojnie. Prusy w wiecznem będące współzawodnictwie z Austryą, nietylko jéj łamią szyki, lecz ciągle prawie pobudzają przeciwko niéj mniejsze państwa niemieckie. Ztąd pochodzi iż Austrya wyjąwszy chyba, gdyby jéj wskazano stanowczą pewność, czuje, że wojna dla niéj nie jest możliwą w obecnéj sytuacyi Niemiec. Przedstawiam te uwagi Izbie ponieważ naprzód sądzę, że należy oddać s rawiedliwość Austryi i ponieważ nie chciałbym podsycać nadziei, która w téj chwili nie może się spełnić.

W rzeczy saméj jednak stanowisko Austryi i jéj zobowiązania względem nas są tego rodzaju, że jeżeli wojna daléj trwać będzie, będzie ona winną odegrać swą rolę. Niechcąc brać udziału w rozszarpaniu Turcyi i łącząc się z nami we wszystkich środkach uznanych za konieczne do wzmocnienia tego państwa, Austrya przyjęła postępowanie jakiego jéj Rosya nigdy nie przebaczy, zkąd wynika, że własne jéj bezpieczeństwo wymaga, aby na przyszłość łącząc się w przymierze broniła Turcyę i Europę przeciwko nowym najściom Rosyi. Będę wotował przeciwko mocyi szanownego deputowanego z Buckingham-shire, która zniża wielką kwestyę narodową do nędznéj kwestyi stronnictw. Nie widziałem nigdy równie ważnéj kwestyi narodowéj, kwestyi największéj nad którą kiedykolwiek zastanawiano się w Izbie tak poniżonéj, jak nią została przez język szanownego mowcy. Szanowny mowca nadmienił o nieufności jaką rząd wpaja. Nie przeczę, chociażbym chciał, że jest nieco prawdy w téj uwadze, lecz nie sądzę, aby zmiana osoby, jak np. zastąpienie szanownego mego przyjaciela przez szanownego mowcę w czemkolwiek zmieniło stan rzeczy. Nie sądzę, aby taka zmiana miała przetworzyć obawy narodu w zadowolenie oznaki i zaufania. (Żywe oklaski). Mówią wiele o reformach administracyjnych, które uważam za bardzo pożądane, lecz chciałbym wiedzieć dla czego ludzie zasiadający na ławach oppozycyi w Izbie, mieliby być zdolniejszemi do doprowadzenia tych reform do pożądanego celu, niż ludzie będący obecnie przy władzy. Wzięli oni już inicyatywę środków, mających się zaprowadzić w armii. Któż je lepiéj nad mego szlachetnego przyjaciela lorda Panmure, może przeprowadzić i spełnić. Co do finansów, wydziału wewnętrznego, kolonij, nie sądzę aby się uskarżać można. Mocya szanownego mowcy niema zatém podstawy. Gdyby została przyjętą, wykryłoby to tylko wielką liczbę konserwatorów podpierających przez rok koronę, i interesa kraju z patryotyczną abnegacyą, którzy znużeni tylą cnotami, zechcą wreszcie przywłaszczyć sobie posady swoich przeciwników. Zdaje mi się że szanowny mowca i jego stronnicy nicby na podobnym nabytku nie zyskali. Lecz jakiekolwiek będzie postanowienie Izby, uważam że członkowie oppozycyi na błędną zeszli drogę. Gdyby chcieli byli naganiać czyny rządu, jak mieli do tego prawo, byliby nas znaleźli gotowemi odpowiedzieć im, lecz rzucać chwiejne obwinienia, chcieć obrócić na korzyść chwilowe wpływy, nie mieć nawet cierpliwości doczekać, aż miną Zielone świątki, takie postępowanie znamienuje upadek patryotyzmu, którego aż dotąd dawali dowody, i niepomnoży ich chwały. (Brawo na ławach ministeryalnych.)

Dyskussya odkłada się do jutra.

Kraje Czarnomorskie.

Nie nadeszły ani świeże wiadomości z Krymu drogą telegraficzną o nowych tamże wypadkach, ani żadne urzędowe dzienniki nie ogłaszają szczegółowych opisów dawniejszych działań. Jedynie *Times* z 29go maja zawiera jedno nowe doniesienie o wyprawie na morze Azowskie. „Minister wojny udzielił nam dzisiaj następną uzupełniającą wiadomość: Nadeszłe świeże depesze od lorda Raglana mówią, iż jenerał porucznik Jerzy Brown dotarł 25go maja o 1éj popołudniu do Jenikale zniszczywszy dnia poprzedniego zakład odlewów żelaznych w Kerczu, gdzie odlewano kule działowe, karabinowe i bomby. W poprzedniém spotkaniu postawił jenerał Brown Francuzów na prawem, Anglików zaś na lewem skrzydle, Turcy tworzyli rezerwę.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Popęd cywilizacyi silny. U naszego ludu objawia on się zwykle chęcią zbytku w stroju i wychowaniu dzieci. Ale najnaiwniéj objawił jakiś bogaty kmieć w Stadle, (milka od Sącza) cywilizacyjne tendencye swoje: Do nowéj chałupy pod sutą strzechą sprawił okienka z farbowanych kawałków szkła. Musiał być w Krakowie i widzieć w kościołach malowidła na szkle. Obudza to wielką zazdrość w sąsiadach.

— Przekonaliśmy się z urzędowych raportów rosyjskich, że główna dzisiejsza stacya francuska w Krymie zowie się Kamysz, nie zaś jak ją Francuzi zwą Kamiesz; i dopiero téż teraz zrozumieliśmy pogróżkę, a raczéj rodzaj przekleństwa będący w używaniu u ludu na Litwie: „Zaberut tebe u Kamysz, zahoniut tebe u Kamysz“ (zabiorą ciebie w Kamysz, zagonią ciebie w Kamysz), to jest w jassyr tatarski do Kamysza.

— Paryska akademia umiejętności otrzymała od ministra wojny zawiadomienie o odkryciu złota w Algieryi.

— Przełożony archiwum królewskiego w Norymberdze Roth, skazany został na 6 lat twierdzy za kradzieże starożytnych dokumentów i niektórych kosztowności, które z tego archiwum sprzedawał. Między temi są puszki srebrne z pieczęci, perły z płaszcza cesarskiego, 27 rękopismów, kilkaset dokumentów, rzadkie ryciny, płyty miedziorytów, przeszło 300 tomów akt dawnych. Dla pokrycia tego ubytku, Roth pofałszował katalogi i poniszczył protokóły złożenia dokumentów do Archiwum.

— *Gazeta Augsburgska* powiada, że jeden z dzienników wiedeńskich wysławszy swego sprawozdawcę na wystawę do Paryża, rozsyła po tych fabrykantach, którzy na tę wystawę wyroby swoje przesłali, przyrzekając o nich wzmiankę czynić po cenie 1 złr. za wiersz. Taki sposób zdawania sprawy szkodzi opinii o dziennikach wiedeńskich.

— Miasto finlandzkie Waza noszące imię panującéj niegdyś rodziny w Szwecyi i Polsce, po pożarze swoim ma być na nowo odbudowane w niejakiéj odległości i z rozkazu Aleksandra II nosić nazwę Nikolaistadt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 2go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $79\frac{13}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{1}{4}$. — Augsburg $126\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 14. — Paryż $146\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 992. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 2 czerwca Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{4}$ płacą $87\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 111 płac. 110. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 30go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 50. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 31go maja. Metaliki $79\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $69\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 982. Akcye kolei żelazn. półn. $191\frac{3}{8}$. — Agio od złota $31\frac{1}{2}$, od srebra 28. — Oblig. uwoln. grunt. 72 — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 1go czerwca. Banknoty austr. 81 żąd. — Bank. polsk. $91\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 91 dają. now. 91 dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bukareszt 30 maja. Flota połączona napadła Kercz 24go. Rosyanie ratowali się ucieczką. Fortyfikacye wysadzono w powietrze, 3 parowce i 30 statków wojennych spalono; 30 innych statków wzięto, 18 statków parowych floty sprzymierzonéj krąży po morzu Azowskiem oczyszczając takowe.

Bukareszt 31 maja (z *Oestr. Ztg*). Wszystkie statki dunajskie ładowne zbożem, które z Braiły do Galaczu płynęły, między temi najwięcéj greckich, wstrzymane zostały przez Rosyan pod Czatalem. Znaleziono na nich kontrakta o dostawę na domy londyńskie i doniesiono o tem jenerałowi Lüders. Świat handlowy w wielkiéj stąd obawie; lękają się najgorszych następstw.

Konstantynopol 24 maja. 100,000 sprzymierzonych, między temi 45,000 Francuzów, 20,000 Anglików, 10,000 Piemontczyków i 25,000 Turków mają uderzyć na armię rosyjską pod Inkermanem. Mówią tu głośno o przywróceniu na nowo Reszyda paszy na wielkiego wezyra z wyższym tytułem *dewlet wekili*.

Londyn 31 maja. Sir Georges Brown donosi pod dniem 28, że świeżo znów zabrano pod Kerczem 5 statków ładownych zbożem. Dotychczas przeszło 100 dział rosyjskich dostało się sprzymierzonym. Z Krymu nic nowego.

Londyn 1 czerwca. Według nadeszłéj tu depeszy urzędowéj, Arabat (miasto w Krymie między morzem Azowskiem a Zgniłem) był bombardowany; skład prochowy wyleciał w powietrze. Na morzu Azowskiem jeden tylko parowiec rosyjski pozostał; 106 statków zniszczono.

Paryż 1 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza depeszę z Kerczu 29go z. m. téj treści. Eskadra sprzymierzonych przybyła 26go przed Berdjańsk; nieprzyjaciel spalił sam 4 swoje parowce i znaczne składy zapasów. Dnia 27go flotylla zwiedziła zatokę Arabatu i z fortyfikacyami nieprzyjacielskiemi strzały wymieniano; przy téj sposobności wieża prochowa nieprzyjacielska wyleciała w powietrze. Zniszczyliśmy dotychczas 106 statków handlowych na morzu Azowskiém. W Jenikale mimo silnéj załogi rosyjskiéj wzięliśmy 90 dział. (Depesza ta podana przez *Telegr. bióro berlińskie*, mówi w tém miejscu: „Sprzymierzeni zostawili w Jenikale mocną załogę“).

Książę Gorczaków donosi *w depeszach z 27 i 29 maja*, że 24go sprzymierzeni wylądowali w Burunie blisko Kerczu i opanowali to miasto jak niemniéj Jenikale. Załoga nasza zagwoździwszy działa i zburzywszy budynki cofnęła się ku Argynowi bez znacznéj straty. Nieprzyjaciel nie wtargnął w głąb kraju przy odejściu ostatniéj depeszy, ale flotylla sprzymierzona pojawiła się przed Berdjańskiem.

Królewiec 31 maja. Z Petersburga donoszą, że wyszedł ukaz uzupełniający który nakazuje do 13téj rekrutacyi w 17tu zachodnich guberniach brać chłopów z dóbr skarbowych dla uzupełnienia i pośpiechu, z klasy wieku od 30 do 35 lat.

Gdańsk 1go czerwca. Parowiec pocztowy angielski przybył tu. Kiedy flotę opuszczał, była ona o kilka mil z téj strony Kronstadtu.

Turyn 30go maja. Posiedzenie Izb odroczone. Dziennik rządowy zawiera spis zniesionych korporacyj religijnych. Przygotowania robią do podróży Króla do Paryża i Londynu.

Turyn 31 maja. Ministeryum nowe zamianowane zostało stanowczo w następstwie ukończonego wotowania w Izbie deputowanych nad prawem klasztornem, które przyjęto 95 głosami przeciw 23. Nowy gabinet składa się z następujących osób: Cavour prezydyum i skarbowości, Cibrario spraw zagranicznych, Ranza sprawy duchowne i oświecenie, Ratazzi spraw wewnętrznych, Deforesta sprawiedliwości, Durando wojny, Paleocappa robót publicznych.

Fremden-Blatt podaje, że do Wiednia nadeszły drogą telegraficzną następujące wiadomości z Krymu: Jen. Chrulew ściągnął oddział piechoty należącej do korpusu obserwującego Eupatoryą do Bakcyseraju, a stanąwszy z nim nad Belbekiem stanowi rezerwę korpusu Liprandego. Książe Gorczaków objeżdżał 26 maja stanowiska armii rosyjskiej w dolinie Inkermanu i na wzgórzach prawego brzegu Czarnéj Jen. Chomutow dowodzący na wschodnich wybrzeżach Krymu ściąga siły na przylądek Arabat.

Przyjechali od d. 1go do 2go czerwca.

HOTEL POLERA. Schwarz Fryderyk wł. dóbr z Wadowic. Książę Schwarzenberg z żoną z Galicyi. Walther Rudolf kapitan, Butberg Karol major z Prus. Lisowiecki Wacław obywatel z Jasła. Zaumuth Józef wł. dóbr z Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef v. Groman wł. dóbr z cyrk. Tarnowskiego. Edward v. Eltz wł. dóbr z Radłowa. Piotr Dzikowski urzędnik magistratualny z Zatora. Łukasz Dobrzański obywatel z Lgoty murowanéj.

HOTEL SASKI. Wiktor Wojciechowski ze żoną wł. dóbr z Dąbrowy w Galicyi. Walerya Nitsche wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Laura Zubrzycka wł. dóbr z Rabki. Zofia Uznańska wł. dóbr z Szaflar. Hermann Józef wł. dóbr z Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 1 czerwca. Dowóz zboża wciąż znaczny z Wiednia i Prus. Pogłoska tylko krąży że na kolei żelaznéj przez kilkanaście dni wstrzymany ma być przewóz zboża. Czy wieść ta jest prawdziwa lub tylko przez spekulantów zbożowych puszczana, dowiedzieć się nie mogliśmy. Inna wieść mówi o bliskim zakazie wywozu pszenicy z Król. Polskiego do Prus; gdyby do tego przyszło, nie mielibyśmy pszenicy, która nas dochodzi przez Prusy z Polski. Wieści te nie wywarły wszakże na targ dzisiejszy znacznego wpływu, tylko pszenica poszła w górę, bo ją bardzo chciwie skupowano; w ogóle ceny trzymały się niezmiennie. Miejscowa potrzeba pszenicy znacznie dziś większa, bo mąki pszenicznéj nie sprowadzają już z Prus jak poprzednio. Kilkaset korcy pszenicy sprzedano dziś łatwo, w ogóle płacono 18—19 złr. a za piękniejszą aż do $19\frac{1}{2}$ i $20\frac{1}{2}$ złr. Żyto jęczmień i kukurudza mniéj dziś pożądane, ale też nie było wiele ofiarujących i ceny dla tego utrzymały się na równi.

URZĘDOWE.

[N. 12982.] Am 26ten April d. J. erkrankten plötzlich unter den heftigsten Simptomen einer Vergiftung 5 Personen in Chodenice bei Bochnia, von denen ein Knabe von 10, und ein Mädchen von 5 Jahren nach Verlauf einiger Stunden unter den heftigsten Convulsionen den Geist aufgaben. Die sogleich eingeleitete Untersuchung zeigte folgenden Sachverhalt:

Ein Bauerweib brachte zum Apotheker nach Bochnia an einem Markttage verschiedene offizinelle Wurzeln zum Verkauf. Der Apotheker, welcher eben stark beschäftigt war, und unter den oberflächlich betrachteten Wurzeln nur Bardana und Kalmuswurzel bemerkte, schickte das Weib mit dem Bedeuten weg, dass er diese Wurzeln nicht benöthige.

Das Bauerweib, welches keine Aussicht mehr hatte, diese Wurzeln zu verkaufen, warf dieselben in der nächsten Seitengasse weg. Ein armes Weib, aus Chodenice, welche um Etwas durch Arbeit zu verdienen nach Bochnia gekommen war, erblickte diese Wurzeln, und als sie sich in der Hoffnung, dass es Selerie- und Petersilienwurzeln sind, getäuscht fand, warf sie dieselben wieder weg, und behielt nur einen grossen Knollen, welchen sie in fester Überzeugung für eine grosse ausgewachsene Kohlrübe hielt. Als sie mit diesem Knollen nach Hause kam, und eine Nachbarinn sie in der Meinung, dass es eine Kohlrübe sei, bestätigte, schälte sie dieselbe, schnitt dieselbe in Scheiben, entfernte den in den Zellen des Fleisches gefundenen Saft, ass selbst drei Stücke hievon, welche nach ihrer Aussage erdig bitterlich schmeckten, und gab ihrem 5-jährigen Mädchen ebenfalls zwei Stücke, von welchen sie jedoch nur eines ass, weil es ihr nicht schmeckte. Drei Kinder der Nachbarinn, wurden ebenfalls mit mehreren Stücken betheilt, welche sie in dem geheizten Backofen backen liessen, und grösstentheils verzehrten. Ein zehnjähriger Knabe, ass hievon drei Stücke, weil es ihm gebrathen schmeckte.

Die ersten Krankheitssimptome zeigten sich bei dem fünfjährigen Mädchen des Bettelweibes. Sie wurde von heftigen Unterleibsschmerzen ergriffen, bekam blutige Diarrhöe, das Blut floss ihr aus Nase und Ohren, worauf eine tiefe Ohnmacht erfolgte, aus welcher dieselbe mehrere Stunden nicht erweckt werden konnte. Der 10jährige Knabe erkrankte zur selben Zeit unter den nähmlichen Simptomen und gab unter heftigen Convulsionen nach Verlauf qualvollen Stunde seinen Geist auf, eben so starb das erst erkrankte 5jährige Mädchen trotz der Anwendung der nöthigen Arzneimittel am folgenden Tage. Die übrigen im Spitale zu Bochnia behandelten Kranken genasen zwar, doch litten sie noch mehrere Tage an allgemeiner Schwäche, Schwindel und starkes Ohrensausen. Die Untersuchung der Rinde dieser Knollen, so wie der gebliebenen Stücke zeigte zweifellos, dass derselbe, die Wurzel des Wasserschirlings, cicuta aquatica (szaleń nakrapiany) war. Die k. k. Behörden wurden beauftragt, diesen Fall, nebst einer genauen Beschreibung dieser Wurzel zur Warnung allgemein bekannt zu machen, und die Apotheker angewiesen, unter schweren Verantwortung, alle ihnen zum Verkaufe angebothenen Pflanzen oder Pflanzentheile genau zu untersuchen, und wenn sich giftige, oder sonst gesundheitsschädliche Pflanzen darunter finden, selbe zu konfisziren, und die Ortsbehörde hievon in Kenntniss zu setzen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 22ten Mai 1855.

Für den k. k. Landespräsidenten

(641) *Metzburg.*

(620) **Konkurs-Kundmachung.** (2-3)

[N. 19,593.] Im Bereiche der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction, ist eine Kameral-Bezirks-Vorstehers-Stelle mit dem Titel und Range eines Kameral-Rathes und dem Jahresgehalte von 1600 fl. in stabiler und eventuel in provisorischer Eigenschaft zu besetzen.

Die Bewerber um diese Stelle oder um eine im Falle dieser Besetzung etwa in Erledigung kommende Finanz-Sekretairs-Stelle mit dem Gehalte jährlicher 1400 fl. oder 1200 fl. haben ihre gehörig belegten Gesuche im vorgeschriebenen Wege bis Ende Juni 1855 bei der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction zu Lemberg einzubringen, und darin über höhere wissenschaftliche Ausbildung, die in allen Zweigen des Finanzdienstes erworbenen theoretischen und praktischen Kenntnisse, dann über die bisherigen Staatsdienste und die Kenntniss der Landessprache oder einer derselben verwandten slavischen Sprache sich auszuweisen, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem oder dem andern der galizischen Finanzbeamten verwandt oder verschwägert sind. — Lemberg, am 12. Mai 1855.

Von der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction.

(623) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 4647.] Da seit 1ten Mai 1855 auf der östlichen Staatsbahn eine neue Fahrordnung in Wirksamkeit getreten ist, hat sich das hohe k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten mit Entschliessung vom 18 Mai d. J. Z. 10,572/1599 bestimmt gefunden die Benutzung des von Krakau um 2 Uhr 30 Minuten abgehenden Bahnzuges zur Versendung der Korrespondenzen anzuordnen.

Diesem zu Folge wird ein unaufgehaltener direkter Verkehr von Krakau nach und über Breslau, Prag, Pesth und Wien hergestellt, für die Korrespondenzen nach und über Prag, Pesth und Wien nicht nur eine täglich zweite Korrespondenzgelegenheit geboten, sondern auch noch eine 24-stündige Beschleunigung erzielt. Da ferner das Postamt in Krakau die Aufgabe für diese Korrespondenzen bis 8 Uhr Abends offen zu halten hat, so wird die Aufgabszeit bedeutend erweitert und zugleich die Möglichkeit erreicht, einen in Krakau mit dem Bahnzuge um 2 Uhr 30 Minuten Abends eintreffenden Brief noch an demselben Abende beantworten und das Antwortschreiben zur Aufgabe bringen zu können.

Von der k. k. galiz. Postdirektion.

Lemberg am 25 Mai 1855.

Obwieszczenie.

W dniu piątym czerwca 1855 roku o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwem przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj ruchomości jako to: garderoba, lustra, landszafty, stolarszczyzna, wódki rozmaite i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 19 maja 1855 roku.

(642) Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	328‴40	+24° 0	47 7%	wpuwschodni słaby	pogoda z chmurami	po 2éj grzm. i mał. deszcz	+25°5	+15°8
„	10	329 67	+17 0	77 9	płwschodni b. „	„	błysk. na płz. deszcz drobn.		
2	6	330 08	+15 4	83 3	żaden	„	mgła mała przy poziomie		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.